

Efekty dobrej koalicji w przyszłym roku

Wicepremier, Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi

ANDRZEJ LEPPER gościem

KRZYSZTOFA GRZESIOWSKIEGO w Sygnałach Dnia

KRZYSZTOF GRZESIOWSKI: Szef Klubu Parlamentarnego Prawa i Sprawiedliwości, poseł Przemysław Gosiewski powiedział, że wrócimy do rozmów na temat nowych stanowisk dla Samoobrony, ale jednak nie w resortach siłowych. Czy panu i pana partii zależy na tym, by tam się znaleźć, w resortach siłowych?

ANDRZEJ LEPPER: Myślę, że w każdym układzie koalicyjnym jest tak, że koalicjanci mający do siebie zaufanie, wierzący sobie, będący lojalni wobec siebie nie boją się tego, że koalicjant jest w danym resorcie, którym zarządza inny koalicjant. Dlatego też my nie nalegamy, nie mówimy, że już dzisiaj, już jutro, za tydzień, za miesiąc, to może być za kilka miesięcy, ale uważam, że naturalnym jest, że powinniśmy mieć swoich przedstawicieli w takich resortach, jak MSWiA czy MON, czy w ABW, no i oczywiście w tym nowym Urzędzie CBA do walki z korupcją. To jest naturalne i myślę, że potrzebny jest czas po prostu. (...)

• Czyli to słowo „nie” w resortach siłowych Przemysława Gosiewskiego jest aktualne tylko dzisiaj?

– To słowo „nie” to jest powiedziane tak, że nie dzisiaj, ale czas pokaże, czas jest najlepszym tutaj lekarzem, myślę, i musimy do siebie to zaufanie zdobywać, dlatego że wyniki gospodarcze są bardzo dobre, wszystko wskazuje na to, że będzie duży wzrost produktu krajowego brutto. Oczywiście, w tym roku to nie przełoży się jeszcze na konkretne efekty i ludzie w kieszeniach tego nie odczują znacząco, ale już w przyszłym roku na pewno będzie dużo więcej pieniędzy chociażby na pomoc społeczną, dużo więcej pieniędzy na kredyty, na budownictwo i po prostu naród zobaczy, że nasza koalicja jest dobra, że rządymy dobrze i że będziemy rozwijać kraj w takim kierunku, na jaki czekają obywatele.

• Czy premier Kazimierz Marcinkiewicz zrobił błąd, przyjmując nadzór nad Zakładem Ubezpieczeń Społecznych?

– Jeszcze nie przejął nadzoru i jest taki zamiar, aby ZUS przeszedł do Kancelarii Premiera. Decyzja była podjęta przed wejściem naszym w koalicję, to znaczy zamiar taki. Będę jeszcze rozmawiał z panem premierem na ten temat, natomiast powtarzam słowa – jeżeli pan premier uważa, że ma tyle czasu i pan premier chce osobiście nadzorować ZUS, to my na pewno utrudniać tego nie będziemy. Natomiast nie można z tego robić sprawy, że Lepper chce zarządzać ZUS-em. Niczym Lepper nie chce zarządzać, tylko ZUS od lat był podległy Ministerstwu Pracy i Polityki Społecznej i to nie, że Lepper chce, tylko Samoobrona zarządza tym resortem i naturalnie ZUS był pod tym resortem. Natomiast jeżeli będą zmiany, to my się dostosujemy do tego.

• Powiedział pan, zdaje się, jeszcze nawet, panie premierze, że jak będą kłopoty z emeryturami, to i tak to spadnie na ministra pracy, a nie na premiera bez względu na to, kto będzie miał nadzór.

– Oczywiście, że tak, że to spadnie dzisiaj na nas i dlatego też ten argument panu premierowi przedstawię, chyba że będziemy mówić sobie cały czas, że jeżeli coś nie jest w porządku w stosunku do właśnie emerytów i rencistów, to państwo miejcie pretensję bezpośrednio do pana premiera, bo pan premier odpowiada za ZUS. Ja bym nie chciał takiej sytuacji, bo to sytuacja niezręczna w koalicji i sytuacja, która konfliktowała nas. Ja tego nie chcę absolutnie. Chcę mieć sprawę jasną. Ale jeżeli będzie ZUS pod nadzorem bezpośrednim pana premiera, to musi pan premier wiedzieć, że na każdym kroku kiedy cokolwiek będzie, to będzie miał prawo minister pracy i nasi działacze mówić, że my nie odpowiadamy za to, co się dzieje w ZUS-ie, za to odpowiada bezpośrednio pan premier Marcinkiewicz.

• Teraz pan odpowiada za to, co się dzieje w resorcie rolnictwa, panie premierze. A z tego, co pan wczoraj mówił na konferencji prasowej, najlepiej to w ministerstwie się nie dzieje.

– Najlepiej nie jest, proszę państwa. Kiedy objąłem resort, było złożone tylko wniosków o dopłaty bezpośrednio 253 tysiące, natomiast w ciągu 10 dni, dzięki między innymi Polskiemu Radiu, dzięki w ogóle środkom przekazu i publicznym, i komercyjnym, dzięki naszej całej akcji ogłoszenia i resortu rolnictwa, i Agencji Restrukturyzacji, i nasze związkowe, Związku Zawodowego Samoobrona, w prasie, w radio, w telewizji to wszystko spowodowało to, że jednak ta akcja była przeprowa-

WIADOMOŚCI SAMOBRONY



dzona dobrze, bo na 24-tą 15 maja, kiedy minął termin składania wniosków, było złożone ponad milion 400 tysięcy wniosków, to bardzo dużo. Dużo wniosków przychodzi pocztą. Natomiast chcę powiedzieć, że decyzje praktycznie już zapadły, że rolnicy polscy karani nie będą za to.

• No właśnie, to czy grożą rolnikom kary, tym, którzy nie złożyli wniosków w terminie?

– Z tego, co mam przekaz z Brukseli od pani komisarz do spraw rolnictwa pani Fischer Boel, to te kary nie grożą polskim rolnikom, natomiast do dzisiaj nie mam jasnej sprawy, czy nie będzie płacić kary rząd polski. W poniedziałek spotykam się w Brukseli z panią komisarz i będę chciał mieć sprawę jasną do końca – albo jest zgoda Brukseli na to, żeby kar nie płacić, to wtedy nie płacą i rolnicy, i nie płaci rząd polski, bo jeżeliby nie mieli płacić rolnicy, a miał płacić rząd polski, no to przecież obciąża i tak nas jako Polskę, to jest dla nas ewidentna strata. Natomiast zrobimy wszystko i myślę, że jest taka wola Brukseli, żeby tych kar nie płacić.

Jest również sprawa mleka, udało się załatwić kwotę restrukturyzacyjną, która obowiązuje, niestety, jednak od 1 kwietnia 2006 na rok rozliczeniowy 2006/2007, a za ubiegły rok rozliczeniowy 2005/2006 rolnicy polscy będą karani, znaczy mają być karani. My robimy wszystko, aby tak nie było. Rozmawiałem z przewodniczącym Komisji Rolnictwa Parlamentu Unii, z panem Dowlem, który powiedział, że ma pewną koncepcję, widzi, jak można to zrobić, żeby to nie było 50 groszy od każdego litra. Bo proszę państwa, jeśli kara 50 groszy za każdy litr, to chcę powiedzieć, że na Podkarpaciu w niektórych mleczarniach tyle rolnikom płacą za mleko, to przecież ten rolnik będzie doił za darmo w końcu, bo jeszcze zapłaci karę. To nie jest wina rolników, to jest wina, niestety, negocjatorów, którzy wynegocjowali za niskie kwoty produkcyjne. I to nie jest spychanie na poprzedników, tylko są takie fakty. Kiedy mieliśmy produkcję mleka w roku 2003 przed przystąpieniem do Unii około 11 milionów ton, to negocjatorzy ze strony polskiej na czele z panem premierem Millerem w Kopenhadze, później w Atenach i podpisali traktat, gdzie zgodzili się na kwotę około 8,5 miliona ton. Tak że jest to zdecydowanie mniej, niż była produkcja.

I teraz zrobimy na pewno wszystko przy pomocy również Unii, Parlamentu Unii, ale również i przy pomocy naszego rządu polskiego, w tej sprawie rozmowy odpowiednie przeprowadziłem już, żeby rolnikom, którzy będą zmuszeni zapłacić tę karę, jeżeli tak będzie, to będziemy chcieli zrekompensować, bo to nie jest wina rolników.

• Panie premierze, a skąd się wzięło zagrożenie dla wypłat rent strukturalnych? Z czego to wynika?

– Zagrożenie stąd się wzięło, że ci, którzy tak głośno ogłosili to jako sukces i zachęcali rolników do tego, aby przechodzili wcześniej na renty strukturalne, nie policzyli chyba pieniędzy albo celowo to zrobili. Nie śmiem tutaj podejrzewać kogoś, że chciał mnie czy mojego poprzednika wsadzić na minę tak zwaną, przyjmujcie wnioski, przyjmujcie, a później będziecie zmuszeni powiedzieć, że nie ma pieniędzy. Ja już wyprzedzam to i mówię: pieniędzy jest ograniczona pula i tych pieniędzy więcej na razie nie będzie. Wniosków spływa codziennie bardzo dużo. To spowodowane jest tym, że jak rolnicy pierwsi otrzymali renty strukturalne w tym roku, to wiadomo, że taka wieść gminna poszła od razu wszędzie, jeden do drugiego, tu warunki spełniasz, masz 55 lat i tak dalej, spełniasz wszystko. Dlaczego czekasz? Bierz, 1500 złotych ci dają, a ziemia zostanie i tak w rodzinie. Ja się cieszę z tego, że rolnicy mogli dostać, skorzystali z tego, tylko nie wolno ludzi oszukiwać, nie wolno ludziom mówić, że każdy otrzyma tę rentę strukturalną.

• Ale czy to znaczy, że w związku z tym, że nie ma pieniędzy, poleci pan wstrzymanie przyjmowania wniosków?

– Będę zmuszony. W tej chwili Agencja pracuje nad tym, żeby wyliczyć, ile jeszcze jest pieniędzy, żebyśmy wiedzieli, że do tego dnia wnioski przyjmujemy i koniec. Przecież, proszę państwa, w niektórych wypadkach trzeba będzie te renty płacić przez 10 lat, tak że to nie są żarty. I co? Wypłacimy przez rok, dwa, trzy i później ja czy mój następca powie państwu, że nie wypłacamy teraz, bo pieniędzy nie ma? To jest duży zastrzyk pieniędzy. Oczywiście, to nie są te 1500 złotych jakieś gigantyczne pieniądze, ale w porównaniu z tym, co płaci KRUS, niecałe 600 złotych średnio, to przyznacie państwo, że jest to dużo. Natomiast ktoś tutaj po prostu przesadził. Albo trzeba było ustalić niższą stawkę, niższą właśnie tę rentę, nie 1500, a może 1000 złotych i wtedy skorzystałoby dużo więcej ludzi, tylko trzeba było do tego rzetelnie podejść. Niestety, zrobiono z tego reklamę polityczną, propagandę, było to w czasie kampanii wyborczej, że tacy dobrzy jesteśmy i rolnikom pomożemy. Ja uważam, że to było działanie przemyślane, żeby zyskać poparcie polskich rolników. (...)

Kolumna przygotowana na zlecenie i odpowiedzialność Samoobrony RP.

Biuro Interwencji Samoobrony RP:

Al. Jerozolimskie 30, 00-024 Warszawa,

tel. (0-22) 625-04-82, fax (0-22) 625-04-77, www.samoobrona.org.pl